

Niestety, wiosna w tym roku chyba o nas zapomniała. Na nic zdały się szkolne obchody I DNIA WIOSNY, które zgodnie z kalendarzowym terminem miały miejsce 21 marca. Nie pomogły: wiosenny kiernasz ciast i kanapek, wiosenne konkurencje sportowe, ani wreszcie rytualne topienie Marzanny. 22 marca obficie sypnęło śniegiem, zamarzyły kałuże i znów musieliśmy szczelniej owinać się szalikami. Z totalnym zrezygnowaniem patrzyliśmy z niepokojem na to, co dzieje się za oknami szkolnych klas. Płatki śniegu wciąż wirowały, a my pogrążeni w zimowym marazmie marzyliśmy już tylko o ciepłych promieniach słońca. I wtedy coś nas tknęło... A może jednak wiosna gdzieś nam się zapodziała? Pomyliła adresy i znalazła się w zupełnie nieodpowiednim dla niej miejscu? Podjęliśmy decyzję. Trzeba ją odszukać!. Za wszelką cenę!. Ktoś wpadł na pomysł, żeby zacząć poszukiwania w... Kopalni KWK NOWA RUDA. Wprawdzie ciemno tam, mokro i wilgotno, ale... spróbować warto. 27 marca gwarnym i roześmianym korowodem wyruszyliśmy w drogę. Po przymiarce kasków w różnorodnych kolorach(największym powodzeniem cieszyły się żółte, jak się potem okazało, był to kolor zarezerwowany dla...miodziarzy) wyruszyliśmy w podróż do podziemnego świata. Temperatura mile nas zaskoczyła, było zdecydowanie cieplej niż na zewnątrz. Przemierzaliśmy podziemne korytarze słuchając z uwagą historii przewodnika, który opowiadał o ciężkiej pracy górników. Przy okazji prowadziliśmy prywatne śledztwo. Nasi czujnie sprawdzali wszystkie podejrzanые ślady i brali w krzyżowy ogień pytań przewodnika, który coś podejrzliwie podpytywał o wiosnę. Od razu staliśmy się bardziej czujni. Ktoś znalazł żonkila, ktoś gałązkę bazi i byli też tacy, którzy twierdzili, że jakiś tajemniczy cień przemknął obok nich tuż tuż. Ta tajemnicza postać okazała się być nie wiosną, a przyjaznym duchem kopalni, który zdradził nam, że powinniśmy kontynuować nasze poszukiwania na powierzchni. Do wyjścia z kopalni podjechaliśmy podziemną kolejką. Żółte wagoniki, choć ciasne, okazały się bardzo przyjemnym środkiem transportu. Zawsze to jakaś różnorodność. Przenieśliśmy się do sal wystawowych, w których zgromadzono wiele eksponatów związanych z górnictwem. Była też okazja aby przymierzyć górniczy mundur oraz usiąść przy pulpicie dyrektora w dyspozytorni i wydać rozkazy pracownikom. Nie traciliśmy nadziei. Nadaliśmy przez mikrofon komunikat: „ WIOSNO! PRZYZYBywaj!”. Na koniec zostało najlepsze. Ognisko i pieczenie kiełbasek. Pierwsze ognisko od kilku miesięcy!. Śmiechom nie było końca, bo każdy skwapliwie pilnował swojej kiełbaski. Tego nam było trzeba! Umorusani węglem, woniejący dymem z ogniska, ale za to bardzo z siebie zadowoleni wracaliśmy do szkoły. Zrobiło się znacznie cieplej, słońce nieśmiało zaczęło się przebijać zza chmur. I wiecie co? Chyba nam się jednak udało 🙏! Na prawdziwą wiosnę poczekamy już tylko pewnie kilka dni! Ale przecież taką prawdziwą wiosnę każdy z nas nosi w swoim sercu. I o tym się dziś przekonaliśmy.

tekst/foto Izabela Muler











